Nr. 45. We Lwowie, Piątek dnia 25. Lutego 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej,
„ Francji,
„ Belgji i Szwajcarji,
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.,
„ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris; Otto Maass w Wiedniu (Hassenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3, w Frankfurcie nad Menem; w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wcześne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 24 lutego

(Kolej Podkarpacka. — Centraliści i sprawa językowa i wniosku szkolnego Lienbachera. Strejki centralistów bezpodstawne. Wiązanka pogłosek berlińskich. — Sprawy polityczne usunięte z porządku dziennego. — Z komisji językowej przedl. Izby posłów. Szczegóły do rozprawy komisyjnej nad wyborem p. Puzyny. Urzęda państwowe niemają prawa wglądać w wykazy dających wkładki do kas oszczędności. Streeruwitz w obronie komisji centralnej; bemacy przyklaskują mu.)

Z Wiednia telegrafują do *Gaz. Lw.*: Ostateczna oferta banku dla krajów koronnych w przedmiocie budowy kolei żelaznej Podkarpackiej, na wszystkich trzech liniach Husiatyn-Stanisławów, Zagórze-Grybów i Nowysącz-Żywiec, przedłożoną została rządowi w przeszły czwartek. W ofercie tej stawia jako warunki: milion złr. zawotowany przez sejm, zrzeczenie się przez skarb państwa nadwyżki dochodów z kolei Albrechta i Dniestrzańskiej, jaka powstanie w skutek zbudowania kolei Podkarpackiej, oraz przyznanie nadal dotychczasowej sumy gwarancyjnej kolei Galicyjsko-węgierskiej, a wreszcie jednolity zarząd wszystkich istniejących i mających się wybudować sekcyj kolei. Wspomniana nadwyżka dochodów i zapewnić się mająca suma gwarancyjna uważane być mają jako zaliczka państwowa. Z koleją Lwowsko-czerniowiecką toczą się układy, względem zawarcia kartelu frachtowego. Decyzja rządu spodziewaną jest wkrótce.

* * *

Gdy Polacy i inne kluby prawicy za rządów centralistycznej większości usuwali się od specjalnych rozpraw nad ustawami, naruszającemi prawa sejmów, a przekraczającemi zakres Rady państwa, to czynili to na podstawie konstytucji grudniowej. Ale centraliści daremnie usiłują teraz wytłumaczyć swoją abstynencję bezpodstawną. Od rozprawy specjalnej w sprawie językowej usunęli się, podając za powód rzekomą obrazę dr. Herbsta przez dr. Riegera! Jest to istotną niedorzecznością, aby całe stronnictwo polityczne usuwało się od udziału parlamentarnego dlatego, iż jeden członek stronnictwa przeciwnego obrazić miał jednego z nich! Jako drugi powód usunięcia się swego podali centraliści, iż wobec zachowania się rządu i stronnictwa prawicy nie mają nadziei, aby ich przekonania w sprawie językowej uwzględniono. Ależ każda opozycja, będąca w mniejszości, niema nigdy nadziei, ażeby większość poszła za jej przekonaniami! Idąc konsekwentnie za tą swą nowoupieczoną przez centralistów zasadą, usuwania się mniejszości od obrad, skoro niema nadziei uzyskania większości, powinnaby każda mniejszość usuwać się całkiem od rozpraw parlamentu, bo każda mniejszość jest pewna, że jej wnioski większość odrzucać będzie!

Drugą sprawą, w której centraliści postanowili usunąć się od rozpraw szczegółowych, jest wniosek szkolny Lienbachera. Tu jako powód wymyślili sobie, iż sprawa oznaczania lat przymusowej nauki szkolnej należy do kompetencji Rady państwa według konstytucji grudniowej, więc przekazanie jej sejmom wymaga dwóch trzecich części głosów. Muszą wprawdzie centraliści przyznać, że w r. 1869 przekazano w ustawie szkolnej oznaczenie lat przymusu szkolnego siedmiu sejmom krajowym prostą większością głosów, gdyż prezydent ówczesnej Izby nie orzekł potrzeby ⅔ głosów, a i nie konstatował, iż istotnie ⅔ głosów za uchwałą się oświadczyło — ale dodają, iż to było przepomnienie tylko, a chociażby istotnie wówczas prosta większość decydowała, to jedno naruszenie konstytucji nie uprawnia do naruszania jej podobnego teraz! Ustawy zasadnicze bowiem przyznają Radzie państwa prawo uchwalania ogólnych dla całej Austrji zasad szkolnictwa ludowego, więc dziś tych ustaw trzymać się należy! Na to odpowiedzieć można centralistom zupełnie logicznie, że jeźli jakie zasadnicze postanowienie w sprawach szkolnych nie może być ogólnem dla całej Austrji, to temsamem nie należy do tych ogólnych zasad, które wchodzą w zakres ustawodawstwa Rady państwa! A stwierdzili to sami centraliści, gdy w r. 1869 widząc niemożliwość przeprowadzenia w całej Austrji jednolitej przymusowej nauki szkolnej, oddali siedmiu sejmom prawo ustanawiania liczby lat przymusowej nauki. Co więcej, centraliści wówczas mając przeważną większość, nadużyli jej, wciągając w zakres Rady państwa sprawy, które do niej nie należą wedle ustawy zasadniczej, i ogłosili za ogólne zasady szkolnictwa ludowego rzeczy, które nigdy ogólnemi dla wszystkich krajów koronnych być nie mogą.

Opozycja antycentralistyczna już w r. 1869 przy ustawie szkolnej podniosła to samowiedne przez centralistów gwałcenie konstytucji grudniowej; ale wówczas przeciw wdzieraniu się Rady państwa w zakres ustawodawczy sejmów krajowych protestowała — ale nadaremnie. Więc protestując usunęła się była od obrad szczegółowych nad ustawą szkolną. Dzisiaj, gdy antycentraliści mają większość, mają konsekwentnie usuwać wszystkie pogwałcenia konstytucji w specjalnych ustawach, a usuwać mogą tę samą prostą większością, którą pogwałcenia dokonali centraliści.

W tych wszystkich manewrach centralistów uderzyć musi każdego, iż cokolwiek przedsiębiorą, nie oglądają się na logiczność, na to, czy akcja ich ma prawne uzasadnienie, chociażby z ich własnego stanowiska, lecz kierują nimi jedynie namiętność, gniew, iż nie są u steru i stracili wpływ. Kompromitują się na wszystkie strony. Można powiedzieć, że ich błędy głównie przyczyniają się do utrzymania obecnego ministerstwa. Gdyby bowiem w gronie tego ministerstwa znalazła się śmiała i wielka inicjatywa i zdolność przeprowadzenia pewnych planów, toby całe stronnictwo centralistyczne rozleciało się zupełnie.

* * *

Skandal pruski zajmuje ciągle umysły, i to nietylko w Niemczech, ale w całej Europie, zwłaszcza, że tysiące pogłosek podsyca i bez tego już nadmierną ciekawość publiczności. W Berlinie obiegała np. wczoraj wieść, że wszyscy ci czterej ministrowie, którzy razem z Eulenburgiem należeli w radzie gabinetowej do większości i pokonali mniejszość zgrupowaną dokoła Bismarka, podali się do dymisji, nie chcąc podobnie Eulenburgowi paść ofiarą zemsty Bismarka. Pogłoskę tę wkrótce potem półurzędownie zaprzeczono; ale na gruncie tego zaprzeczenia urosła natychmiast inna pogłoska, mianowicie, że Bitter, minister finansów, stanowczo ustępuje z gabinetu; i pogłoska ta trzymała się dopóty, aż w końcu ustąpiła miejsca wieści innej, zapowiadającej dymisję Stolberga, wiceprezydenta gabinetu, [illegible] prośbę [illegible] nie [illegible] Bismark [illegible] siebie.

Oburzenie wśród sfer politycznych Berlina na Bismarka [illegible] wyrazem tego jest do pewnego stopnia ton prasy berlińskiej. Wszystkie te dzienniki, które nie stoją na żołdzie kanclerskim, nie mają dość słów nagany dla napiętnowania tego brutalizmu, jakim Bismark karci ludzi zasłużonych krajowi za to tylko, że odważają się mieć inne — a jak *National Ztg.* pisze — „lepsze i o wiele rozumniejsze“ zdanie o sprawach wewnętrznych. „Bismark — mówi dalej ten dziennik — niema najmniejszego instynktu w sprawach wewnętrznej organizacji państwa. Wszystko co dotąd w tej mierze zrobił, świadczy tylko o jego głębokiej niezdarności. I przeto rzeczą jest konieczną usunąć Bismarka od mieszania się w sprawy domowe Niemiec, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to korzyści, jakie jego praca przyniosła na polu polityki zagranicznej, pozostaną w tyle po za stratami, jakie on wyrządza i jeszcze wyrządzić gotów na polu wewnętrznej polityki.“ Inne zaś organa, jeżeli mniej ostro występują przeciw Bismarkowi od *Nat Ztg.*, za to dogryzają mu może jeszcze bardziej przez wynoszenie pod niebiosa tych zasług, jakie dla dobra Prus miał wrzekomo Eulenburg położyć. Ta zawziętość pism pruskich urosła już do takich rozmiarów, że *Fremdenbl.* wiedeński uważa za potrzebne wystąpić z napomnieniem, osnutem na ten temat, że Bismark tyle już zrobił dla wielkiego „*Vaterlandu*“, iż mu można wszystko przebaczyć. Zależy to rzeczywiście od gustu i pod tym względem z *Fremdenblattem* toczyć sporu nie będziemy, za to z wnioskiem jego „iż wszyscy ci, którzy dzisiaj rzucają się na Bismarka, za kilka dni znowu padną przed nim plackiem“ — zgadzamy się najzupełniej.

Wrzawa, wywołana awanturą Bismarka, uchyliła z porządku dziennego dwie sprawy, które z prawa powinny stać na nim dzisiaj. Mianowicie po pierwsze: rokowania w Stambule, a po drugie międzynarodowe znaczenie mowy Gambetty. Co się tyczy tej ostatniej, prasa niemiecka nie zdobyła się jeszcze na odpowiednią analizę Widocznie mówiąc słowami metafory użytej przez Gambettę — w kuźni berlińskiej wkradł się nieład, a naczelny kowal nie ma teraz czasu wdawać się w spory z rywalem. Ale co się odwlecze, to nie uciecze Można na pewne ręczyć, że mowa ta stanie się pierwej czy później przedmiotem badań „mikroskopowych“ Tymczasem zaś z odwłoki korzystają giełdy i grają sobie w najlepsze tryumfalny marsz haussy.

Co się zaś tyczy rokowań stambulskich, to nad niemi roztacza się mgła tajemniczości. Złośliwi utrzymują, że między gabinetami nie ma porozumienia co do tego, jaki projekt linii granicznej podać Turcji za minimum żądań Europy. Natomiast półurzędowe źródła berlińskie — a im na tem najbardziej zależy, aby rokowaniom tym wyrobić dobrą renomę, z powodu, że Hatzfeld, *recte* gabinet berliński jest w nich sterownikiem — zapewniają od paru dni codzień, że już „jutro“ najniezawodniej projekt ułożony zostanie. Wiadomo jednak, że „jutro“ bywa synonimem nieskończoności.. w słowniku dłużników.

Na tylnym planie spraw europejskich rysują się dwa zatargi, których pominąć niepodobna. Anglia ma zamiar wcielić stanowczo Kandahar do Indyj, co prasę moskiewską gniewem napełnia. Dzisiaj w Londynie urządza rząd monstrualny mityng w tym celu, aby się potem mógł tłumaczyć, iż działał pod presją woli narodu Moskwa wytoczy w odpowiedzi niezawodnie sprawę Merwu. To jeden zatarg, a drugi wybuchł o krowy i woły. Senat francuzki uchwalił, aby od każdego importowanego do Francji wołu pobierano 30 fr. a od każdej krowy 20 fr. cła. Okazuje się jednak, że cło to szkodę ogromną wyrządzi rolnictwu włoskiemu; ztąd owa interpelacja, o której nam telegram rzymski donosi. Uspokoić jednak możemy czytelników, że pograniczny ten zatarg nie roztacza dokoła siebie woni prochowej.

* * *

Przebieg ostatniego posiedzenia komisji językowej przedl. Izby posłów przesłano nam w telegramie dosłownie według *Reichsratscorresp.* Dalszych szczegółów narazie niema. Z motywów, które p. Scharschmid podał na wstępie do wniosku centralistycznego w sprawie okólnika czeskiego, i któremi usiłował usprawiedliwić usunięcie się centralistów od dalszej rozprawy nad wnioskiem p. Herbsta — nie wiemy tylko, czy usunęli się jedynie od udziału w komisji, czy także w Izbie posłów — uderza głównie to, że usunięcie się swoje motywowawszy dotąd tylko zarzutami dr. Riegera, nagle centraliści i na rząd winę tego zwalają. Jest to więc widocznie tylko finta, w dodatku bardzo mizerna. Gdyby zaś usuwała się każda frakcja od obrad, skoro, jak tu p. Scharschmid wyłuszczał, niema widoków przeparcia swego wniosku, i skoro z góry stawia wniosek, ze względów prawa i słuszności absolutnie do przyjęcia niemożliwy: to wszelka praca parlamentarna skończyć by się musiała, chyba żeby większość przyjmowała najnajszaleńsze wnioski pierwszej lepszej mniejszości. Coby jednak wówczas np. obecna prawica czynić miała, gdyby w tej samej sprawie klub liberałów inny, klub postępowców znowu inny, a demokraci niemieccy całkiem sprzeczny z temi oboma wnioskami wniosek odrębny postawili? Czyjże wniosek miałaby tu, według nowej teorji centralistycznej, przyjąć większość parlamentarna? Gdzież koniec błazeństw centralistycznych!

Rozprawa zresztą nad wnioskiem Herbsta była już wyczerpana, a nad wnioskiem tak Scharschmida jak Hohenwarta z góry niepotrzebna — więc też usunięcie się centralistów od narad w tym przedmiocie było *post festum*. I zresztą nawet wcale się nie usunęli, skoro przez Scharschmida swój wniosek postawili; uciekli tylko, obawiając się rozprawy dalszej. Jeżeli zaś dla niepodobieństwa zgodzenia się obu obozów usuwali się, to dlaczego pozostali podczas rozprawy nad wnioskiem Wurmbranda, który takiejże samej był treści w istocie, a nawet brali udział w rozprawie? Jak wiemy, na poprzedniem posiedzeniu tejże komisji minister Prażak przyznał, że język niemiecki jest f a k t y c z n i e w używaniu jako manipulacyjny w wewnętrznej służbie rządowej. Centraliści żądali zaprotokołowania tego powiedzenia ministra — czego jednak większość nie dopuściła. A więc na ostatniem posiedzeniu przy rozprawie nad wnioskiem Wurmbranda przyłożyli pistolet do piersi ministra Prażaka, aby wymódz na nim jeszcze kategoryczniejsze przyznanie. Otrzymali jednak taką odpowiedź, że już ani myśleć nie chcieli o jej zaprotokołowaniu.

Z rozpraw komisji legitymacyjnej nad sprawdzeniem wyboru p. Puzyny podaje *Vaterland* następującą scenę: „Sprawozdawca Weeber przedstawił swoją „Räubergeschichte.“ Naturalnie ozwało się zewsząd: a to zgroza! Wtem ktoś napomyka: „Ale... przecież... może nie całkiem tak się rzecz ma... może zachodzi jednak jakaś pomyłka? Czy może p. Weeber wszystko udowodnić?“ — „Rozumie się, odpowiada p. Weeber, mam wszystkie akta ze sobą.“ Rusin Kowalski poczyna przeglądać te akta, naturalnie zaś przedewszystkiem ów „bezczelnie sfałszowany protokół wyborczy,“ i powiada: „Ależ tu przecie wszystko w porządku; ruscy członkowie komisji wyborczej są prawidłowo podpisani, tylko się po swojemu, po rusku podpisali. Muszę przeto wnieść, aby p. sprawozdawcy dodano współsprawozdawcę, któryby po rusku czytać umiał...“ Dr. Weeber musiał tedy przyznać, że ruskich podpisów odczytać nie był w stanie i dlatego uważał je za nieistniejące, podrobione — zgadza się przeto na dodanie współsprawozdawcy.

Ale dowiadujemy się zarazem, że *Reichsrathcorresp.* sfałszowała relację z tego posiedzenia — zataiwszy okoliczności bardzo ważne. Otóż w telegramie *Pokroku* czytamy: „Przy rozprawie nad wyborem p. Puzyny wywołał dr. Granitsch scenę wielce gorszącą.“ A w telegramie *Politiki*: „Z powodu skompromitowania się dr. Weebera przyszło do scen gwałtownych Centraliści poczęli trywialnie wykrzykiwać, na co Lienbacher i Wiedersperg energicznie odpowiedzieli. W końcu centraliści wszystko odszczekali, i dlatego przewodniczący Smolka oświadczył, że nie widzi potrzeby wdawać się w tę historję.“

* * *

Bardzo ważną wiadomość podają *Narodni Listy*: „Przedstawiciele rządowi oświadczyli na prywatne zapytania z całą stanowczością, że kasy oszczędności n i e m a j ą obowiązku, czy to skarbowym czy innym urzędom przedkładać wykazów osób wkładających.“ Na każdy sposób powinien by rząd poprostu zakazać urzędom takiej ciekawości, a conajmniej kasy oszczędności i inne tego rodzaju powinny odmówić, gdyby jaki urzędnik lub urząd zażądał przedłożenia tych wykazów, i sprawę wytoczyć do wyższych instancyj.

* * *

Ciekawą pod wieloma względami była wtorkowa rozprawa przedl. Izby posłów nad wnioskiem Giovanellego, któryśmy wczoraj podali.

Wildauer (centralista) podniósł zarzuty Giovanellego przeciw centralnej komisji dla podatku gruntowego, zwracając je przeciw ministrowi Dunajewskiemu. Otóż p. Zallinger (z klubu hohenwartowskiego jak i Giovanelli, którego wniosek też popierał) wykazał Wildauerowi, że owe historje działy się w komisji centralnej nie za Dunajewskiego, ale właśnie za arcymiłego centralistom Chertka.

Jak wiemy, centraliści agitując w sprawie podatku gruntowego, wojowali potępieniem komisji centralnej i pogłoskami o jakimś tajnym komitecie tej komisji, który poczynił Galicji ulgi z krzywdą krajów niemieckich. Otóż powstał Streeruwitz, centralista czystej rasy, i do tego bemak, i wziąwszy komisję w obronę, zaprzeczył jakoby jaki tajny komitet istniał. Z kogóż się składał ten komitet? nikt mi nie powie. Były po pierwszem czytaniu narady, w których uczestniczyli wszyscy członkowie komisji centr., wszyscy prócz członków właśnie galicyjskich i rządowych. Jeżeli proponowano podwyższenie podatku, na Tyrol przypadającego, to z tego powodu, że w Tyrolu było 900.000 (dziewięćkroć stotysięcy) morgów nieopodatkowanych i Tyrol miał prowizorjum podatkowe nader korzystne. W Czechach jest w wielu okolicach nędza stokroć gorsza jak w Tyrolu... W Styrji było 170.000 morgów nieopodatkowanych...

Z wściekłością rzucili się na swego towarzysza centraliści, a Schönerer nawet nieuczciwość zadał p. Streeruwitzowi (za co on, a nie Streeruwitz, został do porządku przyzwany przez prezydenta Izby). Streeruwitz jeszcze dosadniejszą dał odprawę, a Schönererowi odpowiedział: „Co pan sobie o mnie myślisz, jest mi całkiem obojętne“ (Wesołość, poruszenie.)

Centralistyczni posłowie z Czech przyklaskiwali Streeruwitzowi, który także do nich należy i jest oraz członkiem komisji centralnej. Należy z tego wnosić, że centraliści z Czech i Morawy głosować będą za kontyngentem podatkowym, inaczej bowiem tak jawnie by się nie manifestowali.

Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn.* co następuje:

„Niejaki p. Samarin, Moskal, sekretarz redakcji *Dniewnika Warszawskiego* poszedł na przedstawienie do Eldorado czy Herkulanum czy też innego podobnego zakładu. Tam spotkał pana W., Moskala także, studenta medycyny w uniwersytecie warszawskim, który zażądał, by muzyka zagrała coś z opery moskiewskiej: „Żyzń za cara.“ Muzyka wypełniła to życzenie i zagrała jakiś urywek z rzeczonej opery. Podczas tej gry p. Samarin, któremu się to nie podobało, zaczął sykać. P. W. nie miał nic lepszego do roboty, jak pójść na drugi dzień do oberpolicmajstra i zadenuncjować p. Samarina o zbrodnię sykania i naturalnie wolnodumstwo i niebłahonadieżnost. Pociągnięto go do odpowiedzialności i rozporządzono śledztwo. Gdy się koledzy p. W. znajdujący się z nim na tymże kursie dowiedzieli o takiej jego gorliwości, zażądali od rektora uniwersytetu, aby mu jako człowiekowi pozbawionemu uczuć honoru, rozkazał opuścić uniwersytet. Rektor posłał na kurs inspektora, aby zreflektował młodzież; ta nie chciała go słuchać a na słowa jego odpowiedziała gwizdaniem. Nadto cały wydział medyczny poparł żądanie kursu, na którym się znajduje ów gorliwy p. W. Po stronie znów tego „zacnego“ młodzieńca stanęło trzydziestu Moskali. Jak postąpi władza naczelna w tej sprawie, nie wiemy, ale to pewna, że decyzji jej oczekują z wielką niecierpliwością już to w interesie młodych ludzi, już to dla tego, że będziemy mieli jasny dowód, czy umie w sprawach tego rodzaju postąpić z należytą roztropnością i sprawiedliwością i czy z muchy nie będzie się starała zrobić słonia.“

Co do nas, to ubolewamy mocno, że młodzież nasza zbyt się uniosła i dała się wciągnąć w spór, który po prostu należało traktować jako spór zaszły pomiędzy dwoma Moskalami a więc którego załatwienie należało pozostawić tymże i ich rodakom. Dla młodzieży naszej dość było usunąć się od denuncjanta i okazać mu należytą

Dwór petersburgski

z czasów pobytu na nim
ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.

(Ciąg dalszy.)

Niebawem tuż obadwaj bracia zostali mianowani oficerami gwardji, co miało być dla nich dowodem nadzwyczajnej łaski, a co przyjęli z determinacją ofiary, gotowej na wszystko. Rychło też wyszedł dawno oczekiwany ukaz, zwiastujący wielu aspirantom różne losy, rozdający liczne krajowi i prywatnym osobom zabrane majątki. Czartoryskim nie zwrócono ich majątku, lecz oddzielnym aktem carycy zabrane dobra darowano w dowód szczególnej łaski książętom Adamowi i Konstantemu, zatrzymując starostwo Latyczowskie i Krzemienieckie (wynoszące 42,000 dusz), i dając je hr. Markowowi. W ten sposób krzywda, wyrządzona ojcu, miała być wynagrodzona dzieciom. Oczywiście młodzi książęta nie przywłaszczyli sobie tej darowizny, lecz oddali ją ojcu.

Niezadługo potem obaj synowie ks. Adama zostali mianowani kamerjunkrami samej carycy, co dało im poufniejszy wstęp do dworu, i zbliżyło do wielkich książąt Aleksandra i Konstantego.

Razu jednego w. ks. Aleksander spotkawszy na spacerze nad Newą księcia Adama, oświadczył, iż żałuje, że go rzadko widuje, i kazał mu przyjść do siebie, do Taurydzkiego pałacu, którego niby ogród chciał mu pokazać. Naznaczył dzień i godzinę. Była to wiosna. Zbliżyła się rozstrzygająca chwila w życiu księcia Adama, który tak ją opowiada:

„Stanąłem w dniu i godzinie naznaczonej, w Taurydzkim pałacu; żałuję, żem nie zapisał sobie dokładnej daty. Od tego dnia i od rozmowy, którą mam opowiedzieć, rozpoczęło się moje serdeczne oddanie się w. księciu, mogę powiedzieć, że się rozpoczęła przyjaźń nasza, jej pobudki i cały szereg szczęsnych i nieszczęsnych wypadków, których łańcuch trwa dotąd i przez długie lata da się spostrzegać.

„Zaledwo wszedłem, w. książę ujął mię za rękę i zaproponował pójść do ogrodu, abym mógł, jak powiadał, ocenić zręczność ogrodnika z Anglii, który umiał zaprowadzić wiele tam rozmaitości, nie dając nigdy postrzedz granic zostawionej mu przestrzeni, jakkolwiek ta szczupłą była. Pamiętam, że znajdowało się tak wiele kangurów, przysłanych imperatorowej przez króla angielskiego, na które także poszliśmy patrzeć. Przebiegaliśmy ogród we wszystkich kierunkach, podczas ciągle ożywionej i nieustającej rozmowy, która trwała godzin trzy.

„W. książę powiedział mi, że moje i brata mojego postępowanie, nasze poddanie się trybowi życia, który dla nas nieprzyjemnym być musiał, spokój i obojętność, z jaką przyjmowaliśmy niemiłe dla nas łaski, nie odpychając ich i nieprzywiązując żadnej do nich wagi, zjednały nam jego szacunek i zaufanie; że miał sympatję dla uczuć naszych, odgadywał je i potwierdzał; że czuł potrzebę odkryć nam swój rzeczywisty sposób myślenia; że nie mógł znieść tej myśli, iż moglibyśmy go sądzić inaczej niż na to rzeczywiście zasługiwał.

„Powiedział mi wtenczas, że nie podzielał wcale pojęć i doktryn gabinetu i dworu; że dalekim jest od pochwalania polityki swojej babki; że jej zasady potępia; że najlepsze nosił w duszy życzenia dla Polski podczas pełnej chwały jej walki; że ubolewa nad jej upadkiem, że Kościuszko w jego oczach jest wielkim człowiekiem przez swoje czyny i przez sprawę, której bronił, a która jest sprawą ludzkości i sprawiedliwości. Wyznał mi, iż nienawidzi despotyzmu wszędzie, w jakikolwiek on sposób się objawia; że miłuje wolność, że ona się wszystkim ludziom zarówno należy; że rewolucja francuzka zajmuje go najmocniej i że ubolewając nad jej straszliwemi zboczeniami, życzy powodzenia rzeczypospolitej i z niego się cieszy. Mówił mi ze czcią o swoim nauczycielu, p. La Harpe, jak o człowieku wysokiej cnoty, prawdziwej mądrości, szczerych zasad i energicznego charakteru. Jemu zawdzięczał wszystko, cokolwiek miał dobrego, cokolwiek umiał; a szczególniej te zasady prawdy i sprawiedliwości jakie czuł się szczęśliwym, że nosił w swem sercu, a jakie tenże La Harpe w duszy jego zaszczepił.

„Przebiegając wzdłuż i w poprzek ogród, spotkaliśmy kilka razy w. księżnę, która przechadzała się także. W. książe powiedział mi, że żona była powiernicą jego myśli, że ona jedna znała i podzielała jego uczucia, ale że oprócz niej, ja byłem pierwszą i jedyną osobą, od chwili wyjazdu La Harpa, której śmiał mówić o tem; że uczuć tych nie mógł powierzyć nikomu bez wyjątku, bo w całej Moskwie nikt jeszcze nie był w stanie nie tylko podzielić, ale zrozumieć ich nawet, że mogę więc pojąć, jak rozkosznie będzie mu odtąd mieć kogoś, z kim będzie mógł mówić otwarcie, z zaufaniem zupełnem. Rozmowę tę przerywały, jak łatwo wyobrazić sobie, wylewy przyjaźni z jego, a zadziwienia i wdzięczności z mojej strony, obok zapewnień zupełnego poświęcenia. Pożegnał mię oświadczając, że będzie się starał widywać ze mną jak najczęściej, a zalecając mi największą ostrożność i tajemnicę, upoważnił mię jednak do udzielenia bratu mojemu treści naszej rozmowy.“

Po przeniesieniu się do Carskiego Sioła Czartoryscy byli codziennymi gośćmi w. ks. Aleksandra. Codziennie też od tej pory odbywała się między młodymi przyjaciółmi wymiana zdań, zwierzeń i budowanie planów na przyszłość. Aleksander, który w życiu swojem dotąd żadnej poważnej książki do końca nie przeczytał, którego wykształcenie, mimo zdolności, było powierzchowne, puszczał dalekie wodze fantazji i wobec przyjaciela swego był reprezentantem skrajnych opinii, które mitygować i miarkować musiał swoim rozsądkiem książe Adam. O szlachetnym a marzycielskim sposobie zapatrywania się przyszłego cara na sprawy publiczne można powziąć wyobrażenie z zamiarów jego co do tronu. Utrzymywał on, że dziedziczność tronu była instytucją niesprawiedliwą i bezrozumną, i że piastowanie najwyższej władzy winno być zależne nie od przypadku urodzenia, ale od głosów narodu, który sam potrafi wybrać najzdolniejszego do rządzenia nim. Oczywiście nic by przeciw temu mieć niemożna było o tyle o ile to było szczerem przekonaniem; ale Aleksander nosił się wtenczas z myślą nadać po wstąpieniu swojem na tron — praktyczny wyraz temu poglądowi. Preopinant jego musiał go przekonywać, że Moskwa mało była zdolną i przygotowaną do takiej zmiany i na razie nic by na tem nie zyskała, bo utraciłaby tego, który był najgodniejszym piastowania władzy, bo miał najczystsze i najzbawienniejsze zamiary.

Brak głębszego wykształcenia w młodości był powodem tego, że przekonania jego nie mogły się ustalić i z czasem uległy wielu zmianom pod wpływem przeciwnych prądów; wówczas jednak gdy zawierał przyjaźń z Czartoryskim, opinie te podług zapewnień były czyste i szczere. To też na zarzut rodaków, że zbytnio zaufał Aleksandrowi i wiele przywięzywał wiary do zapewnień jego, ks. Adam odpowiada w swoich pamiętnikach: „Wbrew tym, którzy mu uwłaczali, utrzymywałem często, że jego opinie nie były udane, lecz szczere. Popęd nadany w pierwszych latach stosunków naszych, nie mógł się zatrzeć. Zaiste, kiedy dziewiętnastoletni Aleksander, pod osłoną największej tajemnicy, wylewał przedemną uczucia swoje, które ukrywał przed całym światem, czynił to dla tego, że tych uczuć doznawał rzeczywiście i potrzebował zwierzyć się z nich przed kimkolwiek. Jakąż inną pobudkę mógłby mieć wtenczas? Kogóż miałby zamiar oszukiwać? Szedł niezawodnie za popędem serca i zwierzał się z istotnych swych myśli.“

Carowa przychylnie patrzyła na to zbliżenie się wnuka z Czartoryskimi, nie domyślając się wcale, co było istotnym tego powodem. Dawniejsze wyobrażenia o świetności i znaczeniu arystokracji polskiej, wyrobiły zapewne w niej przekonanie, iż pożyteczną było rzeczą przywiązać do jej wnuka rodzinę, mającą wpływ i znaczenie w kraju.

(C. d. n.)

pogardę. Tak jedynie należało im postąpić — innej tu drogi nie było. Nam się bowiem nie wdawać w spory obcych nam — ich brudy przecież nie mogą spaść na nas; sami ponoszą za nie odpowiedzialność. Wtrącając się w nie, sprawić to tylko możemy, że wszystko skrupi się na nas. Więc raz jeszcze powtarzamy, że tak w interesie dobra kraju, spokoju rodzin i w interesie własnym winna się młodzież nasza na przyszłość trzymać zdala od tego rodzaju sporów i zajść, nie powinna pozwolić wciągać się w takowe. Honor bowiem ani godność studentów Polaków nie może ucierpieć i szwankować tam, gdzie czynu brudnego dopuścił się obcy a nie Polak.

Przy tej sposobności niepodobna nam tu nie wyrazić naszego zdziwienia nad młodzieżą moskiewską. Wszędzie i zawsze młodzież jako taka rwie się tylko do obrony szlachetnych idei i staje w obronie szlachetnych czynów i szlachetnych spraw. Szpiegostwo i denuncjacja są wszędzie w pogardzie, nawet u tych, którzy się niemi posługują. Czyżby tego nie rozumiała młodzież moskiewska, skoro staje w obronie ohydnego czynu? Nie obwiniamy jej o to przecież bez względu, z jakich się ona żywiołów składa, sądzimy tylko, że po za nią działają starsi [illegible], którzy działając w swych interesach, wyzyskują walkę narodowościową i rzucają niepochlebny cień na swych młodych rodaków. Przypuszczenie to stwierdzają same natury i usposobienia młodzieży a stąd nie sądzimy, aby ona sama, z własnej inicjatywy, w taką okropną rozterkę z moralnością popadła.

Przekonani wreszcie jesteśmy, że naczelne władze polityczne w Warszawie nie wyśrubują tej sprawy na jakąś sprawę polityczną, i załatwią ją w sposób należyty i odpowiedni, to jest opierając swą decyzję na zasadach prostej moralności. Jeśli zaś tak postąpią, złożą tem samem dowód roztropności, wyrozumiałości i sprawiedliwości, które winny być jej jedynemi i nieustającemi kierownikami.

* * *

Z Kijowa piszą do *Czasu*:

Wypada mi coś nadmienić o aresztowaniach politycznych. Otóż d. 17. stycznia aresztowano w Kijowie czterech prezydentów prawosławnych, a mianowicie dwie kobiety i 2 mężczyzn. Nazwiska ich: Marja Prysiecka obywatelka gub. Połtawskiej, Zofja Rogozinkowa (jej siostra), Aleksy Szatyłow były student uniwersytetu Charkowskiego i pewien człowiek w średnim wieku, który ukrywa swoje nazwisko. W mieszkaniu osób wyżej wymienionych (na rogu ulic Szulawskiej i Mikołajewskiej) dokonano rewizji i znaleziono jakieś broszury rewolucyjne, kilkadziesiąt egzemplarzy „wyroku śmierci" na pułkownika Korobowa, naczelnika warsztatów arsenału kijowskiego, kilka sztyletów, kilka rewolwerów itp. rzeczy. Co do pułkownika Korobowa, miał on się znęcać nad robotnikami i nadużywać ich pracy. Otrzymał on od nihilistów trzy ostrzeżenia, a w końcu został przez nich skazany na śmierć; lecz wyrok ten nie miał czasu być doprowadzonym do skutku i tylko był przedwcześnie wydrukowany. W kilka dni po dokonanych aresztowaniach, a mianowicie 21. do 24. stycznia pojawiły się [illegible] proklamacje „Południowego sojuszu robotników", które nalepione były na różnych kamienicach kijowskich, a policja proklamacje te bezustannie zdzierała. Sądząc z proklamacyj [illegible], że sojusz ów należy do najskrajniejszych [illegible] pod względem środków terorystycznych. Jako jedyną racjonalną drogę walki robotników z rządem i z klasą możniejszą, proklamacja zachwala morderstwa osób rządowych i posiadaczy ogromnych majątków, podpalanie, rabunki podstępne i rozmaite inne zbrodnie.

Śledztwo wykazało, że aresztowani mieli stosunki z czynownikami moskiewskimi i ze szlachtą [illegible]. [illegible]

[illegible]

Zwrócić muszę uwagę na niezmiernie ciekawy rezultat rozporządzeń rządu moskiewskiego w kwestji udzielania pożyczki właścicielom ziemskim wyznania katolickiego i prawosławnego. [illegible]

[illegible]

W kraju naszym Polacy oddawna usunięci od wszelkich zajęć politycznych, od wszelkich posad rządowych, na których spełniane gorliwie, [illegible] rzam, Polacy usunięci od pokusy stracenia majątteczku na tak zwanych posługach obywatelskich, przyszli powoli do rozsądku arytmetycznego, [illegible] zajęciom gospodarskim, siedzą cicho i pracują; i zanotować musimy pocieszający fakt, że obecnie współbracia nasi oczyścili się z długów, a nawet w kapitał własny obrotowy, bez odwołania się do kredytu żydowskiego, należycie zaopatrzyli się.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(XVIII. Ogólne zgromadzenie.)

W dalszym ciągu środowego posiedzenia, po przerwie zarządzonej dla wykrycia rezultatu głosowania na członków komisji rewizyjnej, zabrał głos

P. Jasiński Franciszek, czyniąc wniosek następujący, podpisany przez 48 delegatów. Wniosek ten brzmi:

„Ogólne zgromadzenie w uznaniu zasług dyrektora Towarzystwa kr. ziemsk. ś. p. J. Pajączkowskiego, postanawia, że z dochodów Towarzystwa ma być wypłacaną przez ciąg lat 6 corocznie, jako zasiłek na wychowanie należyte dzieci śp. zmarłego, do rąk opieki tychże dzieci kwota 1500 złr. w ratach miesięcznych, a to od dnia dzisiejszego uchwały poczynając."

Wnioskodawca napomknąwszy o obywatelskich zasługach zmarłego i jego niezmordowanej gorliwości, prosi zgromadzonych, aby w uznaniu zasłużonej działalności ś. p. dyrektora i kierując się pewnikiem, iż dzieci tak wzorowych cnót obywatela, wszechstronnie wykształcone, również będą zdolne przyjąć i wykonać gorliwie każdy obowiązek, jaki na nich współobywatele włożą, umożliwili tym nieletnim dziś dzieciom nabycie takiego wykształcenia. Datek ten nie będzie stracony, a będzie najlepszym pomnikiem, jaki Towarzystwo zasłużonemu współpracownikowi swemu wystawić może (oklaski).

Wniosek powyższy bez dyskusji jednomyślnie przyjęto.

Z porządku przystąpiono do wysłuchania sprawozdania komisji, wybranej do zbadania wniosków p. Marassego.

Referent p. Żurowski oznajmia, że komisja jednomyślnie oświadczyła się za wnioskiem p. Marassego, domagającym się emisji 4½ listów zastawnych, obok istniejących już 5% listów, i proponuje w konsekwencji potrzebne zmiany statutów Towarzystwa, a to w §§. 8, 8e, 11, 21 i 26.

[illegible]

Ogólne zgromadzenie delegatów uchwala, iż Towarzystwo kredytowe na przyszłość 4 i 5 prc. listy zastawne wydawać będzie, [illegible]

[illegible]

Nad dodatkiem do §. 26., „że emisja 4 prct. listów zastawnych wchodzi w życie z dniem 1. lipca", wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pp. dr. Kraiński, Pogonowski, Augustynowicz (wskazując, że w razie trudności formalnych w emitowaniu nowych listów może dyrekcja wydawać promesy) dalej Abrahamowicz, hr. Russocki i sprawozdawca, poczem dodatek do §. 26. przyjęto.

Przyjęto także po krótkiej dyskusji wniosek (powyżej przytoczony) p. Ujejskiego Bronisława, z dodatkiem p. M. hr Reja, aby dyrekcja udała się w sprawie uwolnienia od opłat przy konwertacjach także i do ministerstwa.

Następnie po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę p. Żurowskiego, przyjęto drugi wniosek komisji:

Ogólne zgromadzenie odseła trzeci wniosek p Marassego (o wydaniu kilku planów umorzenia) do dyrekcji, która wraz z komisją rewizyjną go zbada i złoży sprawozdanie na następnem zgromadzeniu. (Na rok przyszły).

Następnie ogłoszono rezultat wyborów do komisji rewizyjnej: Wybrani zostali pp. Bohdan, Szumańczowski, Vivien, Abrahamowicz, Żurowski, Gniewosz Stanisław i Dębowski.

P. Bohdan jako referent komisji rewizyjnej zdaje sprawę z przekazanego jej w roku zeszłym wniosku p Żurowskiego „aby papiery wartościowe, stanowiące fundusz rezerwowy, wykazywano na przyszłość w stanie czynnym nie al pari, ale podług kursu z 31. grudnia odpowiedniego roku."

Komisja proponuje do przyjęcia wniosek następujący:

1) Papiery wartościowe stanowiące fundusz rezerwowy będą wykazywane i nadal al pari, 2) w celu wykazywania rzeczywistego stanu majątku, zestawi dyrekcja obok wykazu podług nominalnej wartości, wykaz podług kursu z dnia 31. grudnia odpowiedniego roku.

P. Żurowski przemawia za swoim wnioskiem, przytaczając, że we wszystkich instytutach, opartych na tej podstawie co Towarzystwo kredytowe ziemskie, przyjęto sposób wykazywania bilansu wskazany w projekcie wnioskodawcy, że nawet wartość budynków stanowiących własność takich zakładów, wstawianą jest do bilansu podług oszacowania z 31. grudnia każdego roku.

Mowca wychodzi zresztą z zasady, że bilans powinien być oparty na podstawie rzeczywistej. Wykazuje cyframi, że Towarzystwo kredytowe notując fundusz rezerwowy podług wartości al pari, wykazało przez 10 lat łącznie 234.872 złr. mniej, aniżeli wypadało podług kursu dziennego, a przez 28 lat o 954.669 złr. więcej nad wartość notowaną w obiegu.

P. Abrahamowicz nie widzi najmniejszej potrzeby proponowanej przez p. Żurowskiego innowacji, która wprowadzona nagle mogłaby Towarzystwo na szkody narazić. Mowca przemawia za wnioskiem komisji. Po przemówieniu pp. dr. Kraińskiego, Żurowskiego i sprawozdawcy, uchwalono wniosek komisji.

Z kolei referuje hr. Russocki sprawozdanie dyrekcji o wniosku p. Bobczyńskiego. Wniosek ten żąda zmiany §. 63. statutu w tym kierunku, aby dług w listach zastawnych zaciągniony, a kwotami umarzającemi niespłacony, wypowiedziany był przez dyrekcję na 6 miesięcy naprzód na drodze ustawami krajowemi oznaczonej, a nie ogłoszeniem w *Gazecie Lwowskiej*, celem uniknięcia publikowania dłużnika.

Dyrekcja wnosi przejście do porządku dziennego, ponieważ dyrekcja ucieka się do ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej* wówczas, gdy wypowiedzenie w drodze sądowej nie skutkuje, gdy mianowicie wyrok sądowy pozostaje skutkiem zabiegów dłużnika niedoręczony.

P. Bobczyński w dłuższej przemowie przedstawia w sposób wielce humorystyczny rozmaite kolizje w jakie wprawiają wypowiedzenia długów przez dyrekcję w *Gazecie Lwowskiej* umieszczane, że wspomnimy tylko jeden przykład o konkurencie do posaznej panny, któremu w zabiegach matrymonialnych stanął na drodze inserat urzędowy w *Gazecie Lwowskiej*.

P. Łodyński, broni interesu instytucji jako takiej, która przedewszystkiem na oku powinna mieć bezpieczeństwo swoje, i przeciw niesumiennym dłużnikom postępować bezwzględnie.

Po odpowiedzi hr Russockiego imieniem dyrekcji, przyjęto wniosek przejścia do porządku dziennego.

Hr. Russocki odpowiada następnie na interpelacje p. Bobczyńskiego, co uczyniła dyrekcja w sprawie nadmiernego opodatkowania Towarzystwa kredytowego przez rząd. Mowca stwierdza fakt, że niejednokrotnie w latach ubiegłych wnoszono w tej sprawie rekursa i przedstawienia do ministerstwa i Rady państwa; na ostatnią petycję odpowiedziano w Izbie posłów przejściem do porządku dziennego. Obecnie uchwalono nową ustawę o opodatkowaniu towarzystw przemysłowych i kas zaliczkowych, która odnosi się także i do Towarzystwa kredytowego, i jest nadzieja, że ulga jakaś w ciężarach nastąpi.

Na drugą interpelację p. Bobczyńskiego, co do pobierania przez dyrekcję zbyt wysokich procentów zwłoki, odpowiada hr. Russocki, że obecnie nastąpi obniżenie tych procentów, które w ogóle wymierzane bywają dłużnikom opieszałym i niesumiennym.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskami członków, złożonemi na stół przewodniczącego podczas obrad zgromadzenia.

Pierwszy wniosek p. Viviena domaga się zniżenia procentów zwłoki na 5 prc. Wnioskodawca wskazuje na tendencje Towarzystwa, nieobliczonego na spekulacje, tudzież na potrzebę rolników, i podnosi, że wysokie procenta zwłoki najbardziej dotykają tych, którzy jak najtańszego kredytu potrzebują, tj. rolników, i którzy, jeśli zalegają z spłatami, to tylko dla faktycznej niemożności akuratnego uiszczania się.

Po dłuższej dyskusji zgodzono się na to, aby rzecz tę pozostawić dyrekcji, która w miarę możności, i stosując się do konkjunktur na targu pieniężnym, dołoży wszelkich starań, aby procenta zwłoki obniżyć.

Na tem zakończono posiedzenie trzecie o godzinie 3. w południe.

Zjazd członków Towarzystwa gospodarskiego.

XVI. Walne zgromadzenie Rady ogólnej

zagaił dziś o godz. 11½ w poł. książę Adam Sapieha, przedstawiwszy poprzód zgromadzonym 96 delegatom, komisarza rządowego, p. Karasińskiego.

Witając was — rzekł prezes — w imieniu komitetu, z pociechą konstatuję fakt z życia roku ubiegłego, że Towarzystwo nasze w tym roku doszło do stanowiska jakie mu się słusznie w kraju przynależy. Przyznane subwencje od sejmu 3000 złr. i od ministerstwa 1000 złr. (według właśnie odebranego zawiadomienia telegraficznego) mają obok wartości materjalnej przedewszystkiem tę wielką wartość moralną, że prace nasze znalazły uznanie i że zajęliśmy stanowisko takie, jakie zająć pragnęliśmy i pragniemy. Co do oddziałów konstatuję postęp, bez kwestji, jeżeli nie we wszystkich oddziałach, to w przeważnej ich liczbie, i jest nadzieja, że oddziały w reszcie kraju pod względem rozwoju swego niebawem odpowiedzą życzeniom naszym.

Z pociechą, a nawet powiem z dumą konstatuję, że we wszystkich ankietach i komisjach zwoływanych przez władze rządowe i krajowe, zasiadał jeśli nie cały komitet Towarzystwa gospodarczego, to wielu jego członków, a że komitet widzi w sobie Towarzystwo całe, przeto z dumą rzec można, iż wszystko co w kraju się dzieje, dzieje się przy współudziale Towarzystwa.

Wreszcie konstatuje prezes smutny fakt zgonu trzech członków Towarzystwa: Kornela Krzeczunowicza, Ludwika Skrzyńskiego i Józefa Pajączkowskiego Zgromadzeni oddają przez powstanie cześć ich pamięci.

Na sekretarzy zaprosił prezes pp. Gnoińskiego Wincentego, Rudnickiego i Wasilewskiego Antoniego, poczem wezwał sekretarza Towarzystwa, p. Grelińskiego, do odczytania sprawozdania z czynności Komitetu Towarzystwa za rok 1880.

Ze sprawozdania komitetu przedłożonego zgromadzeniu podniesiemy co najważniejsze; i tak wynosił ogół otrzymanych od c. k. ministerstwa subwencyj 14.450 zł., mianowicie na uprawę lnu 3.300 zł., na podniesienie chowu bydła 4.550 zł., na sadownictwo i pszczelnictwo 1.200 zł., na statystykę 2.500 złr., na cele naukowe 1.400 zł., na zalesienie wydm piaszczystych 1.000 zł. i t. d.

Z subwencyj krajowych uzyskano: 360 zł. na dwa stypendja do Zakładu gródeckiego; 50 zł. na podróż dr. Nowickiego do Berlina; 300 zł. na wydanie podręcznika gosp. oddz. jarosławskiego; 600 zł. na targ zbożowy; 1.500 zł. jako pierwszą ratę półroczną subwencji stałej; razem 2.810 zł. Nadto udzieliła Rada miasta Lwowa zasiłek w kwocie 200 zł. na cele targu zbożowego. Sprawozdanie omawia następnie sposób użycia powyższych subwencyj. I tak: Z subwencji na uprawę lnu przypadało 3.000 zł., na utrzymanie zakładu gródeckiego; 300 zł. na zakupno nasienia lnu. Zakład gródecki przeistoczony został ostatecznie na szkołę rolniczą 2-letnią, której program nauk zaokrąglono w ten sposób, aby ukończeni uczniowie tego zakładu przejść mogli od razu na III rok do szkoły parobków w Dublanach. Kierownictwo zakładu poruczono p. Strusiewiczowi. Uczniów-stypendystów było od 1. marca r. z. sześciu z pełnem stypendjum o 180 zł., a trzech miejscowych o stypendjum 60 zł., z tych zaś jeden do zakładu nie przybył, drugi opuścił zakład, a trzech uwolniono na żądanie ojców w ciągu b. m. Kurs zaprowadzono 11-miesięczny. Egzamin odbędzie się z początkiem marca r. b.

Całą subwencję na cele chowu bydła, w kwocie 4550 zł. przeznaczyło ministerstwo na najem buhajów dla użytku gmin. Z tego powodu zakupno bydła rozpłodowego z opustem miejsca mieć nie mogło. Starał się wprawdzie komitet pośredniczyć w zakupnie bez opustu, ale rzecz spełzła na niczem. Czynności zatem komitetu w tym dziale ograniczyły się przeważnie na tworzeniu dalszych stacyj buhajów za najem. Do liczby wykazanych stacyj przybyła w oddziale jarosławskim stacja 11ta w Łopuszce a w oddziale bóbreckim stacja 5ta w Ostrowie, nadto przyznał komitet oddziałowi buczackiemu dodatkowo 4 stacje. Ogólna suma istniejących faktycznie stacyj wynosiła 82.

Kwotę 600 zł. na kursa weterynarji rozdzielono między oddziały buczacki i bobrecki, na urządzenie kursu weterynarji w Potoku złotym i Bóbrce. Z tych wszakże odbył się tylko kurs w Potoku złotym od 16. do 30. października pod kierunkiem docenta weterynarji szkoły dublańskiej p. Kubickiego. Słuchaczów było 24. Koszta ogólne kursu wynosiły 365 zł., przychód 325 zł. — niedobór 40 zł. pokryto z funduszów oddziału. Drugi kurs projektowany w Bóbrce na wrzesień odroczony został do r. b. Oprócz kursu w Potoku, odbył się jeszcze kurs w Podhajcach w czasie od 13. do 26. lutego pod kierunkiem p. Kubickiego. Słuchaczów było ogółem 41. Dwa zaś inne kursa dawniejsze, w Rawie i Stanisławowie dla trudności uzyskania prelegenta do skutku przyjść nie mogły.

W końcu zdaje komitet sprawę z użycia subwencji 1000 zł. na zalesienie wydm piaszczystych. Z tej subwencji przyznano 300 zł. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu, 200 zł. Radzie powiatowej w Nisku na roboty około zalesienia, 350 złr. Oddziałowi Jarosławskiemu a 150 złr. Radzie powiatowej w Przemyślanach na zalesienie wydm piaszczystych z zastrzeżeniem, że kwoty te użyte być mają jedynie na zakupno nasienia, sadzonek i innego materjału, roboty zaś mają dostarczyć gminy bezpłatnie. Roboty te rozpoczną się dopiero z wiosną. Z robót wykonanych w powiatach Nisku i Tarnobrzegu, nadeszły relacje, z których się okazuje, iż w powiecie Tarnobrzeskim dokonano w 8 gminach tamtejszych następujących robót: Wykorczowano 3200 metrów kw. założono 7 szkółek pod sośninę, akacje i drzewa owocowe o przestrzeni 16 180 metrów kw. posadzono 3000 sztuk łozy kaspijskiej, a po 2000 sztuk akacji i sośniny, wreszcie obsiano 13 hektarów trawą *Elinus* i *Arundo*, z których 7 hektarów ogrodzono. Z powiatu Nisko zaś nie mamy szczegółowego sprawozdania. Komitet wyjednał u namiestnictwa, iż komisarz lasowy p. Hołowkiewicz obejmie planem swej przyszłej podróży lustracyjnej powiaty Mościski i Rawski. Sprawozdanie omawia następnie dział subwencyj krajowych.

Do założenia składów zbożowych i reaktywowania giełdy zbożowej zamianował komitet komisję, która wzmocniwszy się następnie członkami, mianowanymi przez Izbę handlową, ułożyła statut, jakoteż zebrała fundusze, tak że otwarciu giełdy nie stoi już nic na przeszkodzie W sprawie wolnej uprawy tytoniu, na warunkach w Węgrzech istniejących, wniesiono petycję do Izby panów i do Izby deputowanych. Przesłano też Wydziałowi krajowemu uchwały o pastwiskach wspólnych.

Z Izby sądowej.

Dziś rozpoczęła się rozprawa sądowa przed sądem przysięgłych przeciw Kazimierzowi Wysockiemu 42 lat i Leonowi Popielowi ajentowi 41 lat mającemu, o zbrodnię oszustwa, i przeciw Wincentemu Kniazołuckiemu notarjuszowi w Rohatynie, o nadużycie władzy urzędowej, mianowicie, oskarża prokuratorja podsądnych, że pierwszy w latach 1873 i 1874 na 7 wekslach w kwocie ogólnej 29.000 zł. podpisy ojca swego Florjana W. sfałszował i takowe potem eskontował u różnych żydów, jeden zaś w kwocie 5.000 zł. w Banku kredytowym galic., dalej, że sfałszował podpis na pełnomocnictwie wystawionem na jego imię przez Florjana W. i na podstawie wystawionego na mocy pełnomocnictwa aktu notarjalnego cesjonowanego następnie Leonowi Popielowi (wiedzącemu jakoby podpis na pełnomocnictwie był sfałszowany) podniósł w Banku kred. gal. kwotę 20.000 zł. zaintabulowaną na ⅞ części Hrehorowa, własności zmarłego Florjana W. na szkodę legatarjuszów tegoż. Podpisy tak na pełnomocnictwie jak i na wekslach były legalizowane przez notarjusza K. podczas gdy Florjan W. takowych własnoręcznie nie podpisywał.

Trybunał składa się z przewodniczącego radcy Uhlego, i z radców: Buschaka i Drdackiego; prokuratorję zastępuje dr. Dylewski, obrońcami są: K. Wysockiego p. Siterski, Popiela dr. Jackowski, Kniazołuckiego dr. Łubiński. Interesowanych: panią Wysocką, Kirchmajerową, Szynglarską i Kaz. Stęchlińskiego zastępuje adw. dr. Madejski z Brzeżan, gal. Bank kredytowy dr. Gorecki.

Ławę przysięgłych składają: pp. Bandurowski Alojzy, Machnicki Jan, Momocki Franc., Klein Jerzy, Galambosz Jędrzej, Popowicz Franc., Jolles Michał, Dzikowski Alfred, Szostak Wawrzyniec, Kaliga Karol, Beiner Izaak, Herter Eliasz — jako zastępcy: Bernstein Manes i Prugar Marcin.

Przedewszystkiem na wniosek prokuratorji sąd uchwalił, że zastępca gal. Banku kred. dr. Gorecki, który równocześnie jest świadkiem w tym procesie, nie może być obecnym przy rozprawie aż do przesłuchania go jako świadka, poczem nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. lutego.

* **Termometr** opadł dziś znowu na — 9°R. Pogoda utrzymuje się stale.

* **Kronika karnawałowa.** Wczorajszy bal maskowy na dochód „Harmonii" wypadł dobrze, ale tylko dla miejskiej kapeli. Publiczność zajęła cały amfiteatr i scenę teatru naszego, bilety wstępu przyniosły znaczny dochód. Czy się ta licznie zgromadzona publiczność dobrze bawiła, to inna rzecz. O ile nam się zdaje, większa połowa publiczności była znudzoną. Masek było mało, a dowcipnej ani jednej; loterja fantowa szła dosyć słabo, a ograniczenie reduty na samą tylko scenę (lokalności sejmowe, zajmowane obecnie przez Towarzystwo muzyczne, były zamknięte) i umieszczenie bufetu w nieurządzonych odpowiednio garderobach, wszystko to nie przyczyniało się do świetności zabawy. Dodajmy do tego nieudały koncert, wykonany zamiast zapowiedzianych na afiszu dzieci przez kilku wąsatych „Harmonistów", z siwym dyrektorem orkiestry na czele, a całość przedstawi nam się w niezbyt pięknych kolorach. Mamy nadzieję, ba nawet pewność, że druga i ostatnia w tym karnawale reduta, która ma się odbyć w niedzielę na dochód „Pomocy naukowej dla księstwa Cieszyńskiego" uda się daleko lepiej. Do tej nadziei upoważnia nas to, że komitet wynajął od Towarzystwa muzycznego, przylegającą do sceny salę, będzie się więc można swobodnie poruszać, i nie szczędzi przytem starań, aby zabawę jak najbardziej uprzyjemnić. Bilety wstępu na tę redutę nabywać można w cukierniach pp. Grossa, Kosteckiego, Müllera, Rotlendera, zaś na wszystkie miejsca w biurze komitetowem w hotelu Langa codziennie od 4 do 6 popołudniu, zaś w dzień reduty w kasie teatralnej. — Przypominamy, że bal drukarski cieszący się rokrocznie takiem powodzeniem, odbędzie się w sobotę w sali „Frohsinnu" (hotel Georga). Osoby, które przypadkowo nie otrzymały zaproszenia, raczą się po nie zgłosić do komitetu. — Równocześnie w sali redutowej i przyległych lokalnościach urządza Tow. muzyczne trzeci w tym karnawale wieczorek z tańcami. Biletów wstępu nabyć można u członków komitetu urządzającego, którego skład podaliśmy już poprzednio.

* **Z Towarzystwa lekarskiego.** Dnia 12. bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie oddz. lwow. Tow. lek. galic., na którem między innemi, dr. Krówczyński odczytał pracę: „Czy kiła jest zakażeniem krwi". — Następne posiedzenie odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 6. wieczór w zwykłem miejscu. — Na porządku dziennym odczyty: dalszy ciąg „o inkarceracjach wewnętrznych z doświadczeniami" i „Pyemia w tyfusie."

* **Wybory do Izby handlowej.** Dowiadujemy się, że komitet „Spójni" jako kandydatów na wakujące miejsca z koła przemysłowców proponuje: na Lwów Franciszka Głodzińskiego, krawca i właśc. domu; na Stryj Kaliksta Krzyżanowskiego, aptekarza; na Przemyśl Fr. Paara, burmistrza i właściciela młyna w Jaworowie (był już w ubiegłej kadencji członkiem Izby). Niezawodnie grono tutejszych obywateli, które się temi wyborami zajmuje, jak najsilniej poprze powyższych kandydatów.

* **Sprzeniewierzenie.** Jan Wiktor dwojga imion Bejnarowicz kasjer miejski ze Stryja, około 40 lat, słusznego wzrostu i silnej budowy, blondyn, twarzy pełnej, z wąsami i brodą blond, włada językiem polskim i moskiewskim a bardzo mało niemieckim, zbiegł d. 19. b. m. otrzymawszy urlop ze Stryja po dokonanej defraudacji kwoty 60.000 zł. w gotówce i papierach wartościowych. Za ujęcie Bejnarowicza wyznaczono nagrodę 500 zł.

* **Weterani.** W Rumunii zmarli we wsi Gajeczany, w dobrach Dimitraki Sturdzy: Kazimierz Bańkowski z Kamieńca Podolskiego z 4 pułku ułanów lat 83, zmarł w r. 1879, i Józef Muśnicki także z Podola lat 67, emigrant z r. 1863, zmarł w r. 1880. Po tym ostatnim został też i mały mająteczek, o który winni się zgłosić krewni.

* **W sprawie restauracji kościoła** N. P. Marji w Jarosławiu: Pan minister skarbu w porozumieniu z c. k. ministerstwem spraw wewnętrznych i c. k. ministerstwem wyznań i oświaty, przyzwolił reskryptem z dnia 2. stycznia b. r. l. 40151/1880, aby ciągnienie losów loterji fantowej jarosławskiej odbyło się w roku 1882. Komitet zajmujący się odrestaurowaniem kościoła N. P. Marji uwiadamiając uprzejmie o tem, ma zaszczyt równocześnie donieść, że w myśl wymienionego reskryptu uchwalono na walnem zgromadzeniu dnia 3. lutego b. r., by dzień ciągnienia losów wielkiej loterji fantowej jarosławskiej odroczyć ostatecznie i nieodwołalnie do 9go września 1882 r., przeto losy tejże loterji aż do wymienionego dnia ciągnienia sprzedawane będą.

Lista ciągnienia z dokładnem opisaniem wygranych przedmiotów nadesłaną zostanie wszystkim łaskawie pośredniczącym w rozprzedaży losów w 8 dniach po ciągnieniu, tudzież ogłoszoną zostanie w urzędowych dziennikach austro-węgierskiej monarchii. Z Wydziału komitetu restauracji kościoła N. P. Marji. Jarosław d. 17. lutego 1881. Przewodniczący: ks. *Jędrzej Górnisiewicz* przeor. *Bartoszewski. Andrzej May. Engelbert Wybiral.*

* **„Przytulisko".** Otrzymaliśmy roczne sprawozdanie Stowarzyszenia polskiego w Wiedniu „Przytulisko", którego celem jest pomoc materjalna dla ubogich rodaków, przebywających w Wiedniu. Stowarzyszenie to liczy dopiero jeden rok istnienia, zdziałało już jednak wiele, jak to wypływa z dat następujących, podanych w sprawozdaniu: Towarzystwo liczyło z końcem r. 1880 75 członków zwyczajnych i 101 wspierających, razem więc 176 z roczną wkładką 650 zł. W ciągu roku wpłynęło do kasy Stowarzyszenia 1096 zł. 52 c., z których wydano: na wsparcia gotówką 335 zł. 90 c., na 918

objadów 194 zł. 38 c., na 240 śniadań 14 zł. 70 c., na 684 noclegów 136 zł. 80 c., na druki i inne wydatki 144 zł. 16 c., nakoniec na koszta administracyjne 135 zł. 18 c. razem 960 zł. 82 c. Pozostało zatem z końcem r. 1880 w kasie Stowarzyszenia 135 zł. 70 c. Z owych 135 zł. 70 c. złożono jako fundusz żelazny (stosownie do ustaw Towarzystwa wynoszący 10%, od wpływających kwot) 109 zł. 65 c. do wiedeńskiej kasy oszczędności. Z powyższych cyfr widać jasno, że Stowarzyszenie spełniło należycie zadanie w swoim zakresie, uderzają nas tylko stosunkowo zanadto wysokie pozycje na druki i koszta administracji. Sam wydział zwrócił na to uwagę i zapewnia w sprawozdaniu, że stara się o zmniejszenie tych kosztów. Szczęść Boże dalszemu rozwojowi tej humanitarnej i patrjotycznej instytucji.

* **Bank włościański.** Jak wiadomo z inicjatywy komitetu Tow. gosp. zwołaną została ankieta co do smutnego położenia włościan naszych, zadłużonych w banku rustykalnym. Ankieta ta zebrawszy się dnia 6. b. m. pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, po wyczerpującej dyskusji, w której w ponurych barwach zarysowano grożące ludowi niebezpieczeństwo ze strony banku włościańskiego, który dla ratowania ludności wiejskiej od lichwy i dla podniesienia jej dobrobytu, swego czasu w życie wprowadzony został, zgodziła się ostatecznie: że 1) trzeba udać się z przedstawiem do rządu, aby przedsięwziął rewizję statutów i po sprawdzeniu nadużyć albo go zwinął, albo zmusił do ścisłego trzymania się statutów; — 2) że najodpowiedniejsze do dostarczania ułatwionego kredytu dla gospodarstwa włościańskiego są instytucje finansowe, nie obliczone na zysk, a zatem przedewszystkiem kasy oszczędności, kasy gminne itd.; 3) że za pomocą tych zakładów da się jeszcze dłużników włościańskich, jeżeli to jeszcze możliwe, ratować od zupełnej ruiny; 4) że zakłady takie zasługują na poparcie i pomoc w tym celu ze strony rządu i kraju, że bardzo pożytecznem i potrzebnem byłoby utworzenie krajowego zakładu kredytowego włościańskiego. Nareszcie po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono wnieść petycję do Rady państwa o uwolnienie od stempla i należytości sądowych — dokumentów, odnoszących się do konwersji długów na niżej oprocentowane. Uchwały te ankiety, które niebawem ogólnej Radzie delegatów Towarzystwa gospodarskiego przedłożone będą, wywołały tu powszechne zadowolenie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 23go b. m.: Skradziono: Panu B. W. w trafice l. 21 ul. Żółkiewska pugilares skórkowy koloru bronzowego z kwotą 12 zł. 15 c., z losem pożyczki nadwiślańskiej serja 42.000 i kartką zast. Zakładu ormiańskiego na zastawione 18 nożów i widelców srebrnych.

* *

— **Jasło**, 20. lutego. W korespondencji z naszego miasteczka, umieszczonej w nr. 41 *Gaz. Nar.* umieszczoną była wzmianka o profesorze p. Węgrzyńskim, jakoby za jego inicjatywą komitet na bal nie zaprosił tutejszych mieszczan. Otóż muszę wam donieść, że cała rzecz przedstawia się nie w takiem świetle, jakie rzucił na nią szan. korespondent. Zaproszono na bal tylko inteligencję, a każdy znający nasze małe miasta wie, że między mieszczaństwem nie ma takich, którzyby się kwalifikowali do salonu i którzyby nawet na bal przyjść chcieli. Tak było praktykowane co roku, a p. Węgrzyński nie ma w tem żadnego udziału.

— **Zamach na Albedyńskiego.** Korespondent paryskiego dziennika *Voltaire* dowodzi, że Łagodziński, który wdarł się do pomieszkania jen. Albedyńskiego i scyzorykiem zranił żołnierza stojącego na straży, nie jest wcale warjatem i że był nasadzony przez Niemców. Is fecit, cui prodest — dodaje. Motywuje zaś ten nasłany zamach Niemców w ten sposób: „Niemcy obawiają się, że podróż jen. Albedyńskiego do Petersburga i uzyskane tamże dla Królestwa ulgi, podniosą znaczenie i stanowisko Polaków. Aby przeszkodzić urzeczywistnieniu tychże ulg, chcieli Niemcy zrobić jakiś skandal i w tym celu nasadzili owego Łagodzińskiego, który miał Polaków przed carskim rządem skompromitować. Niemcy obawiają się, podług zdania *Voltaire'a*, pewnych swobód dla Królestwa Polskiego, aby Polacy zostający pod zaborem pruskim, nie rozpoczęli agitacji antiniemieckiej, lub nie wywędrowali do Królestwa. Nie wiele to wszystko ma sensu, dowodzi jednak, jak Francuzi na Niemców się zapatrują.

— **Skandal w Odessie.** Wystawiano na scenie tamtejszego teatru dramat, napisany przez jakąś osobistość z wyższych sfer urzędniczych, p. t. Uwiedziona dziewczyna czyli żeński nihilizm (istnieje więc według autora nihilizm męski, żeński i nijaki!!) Publiczność zapełniła teatr od dołu do góry; rozpuszczono bowiem zręcznie pogłoskę, że treść sztuki osnutą jest na tle stosunków odesskich. Podnoszą zasłonę. Publiczność dowiaduje się z akcji na scenie, że jakiś student nihilista uwiódł niewinną córkę Izraela, poczem opuścił ja z dziecięciem, sam zaś szedł dalej nawracać żydówki na nihilizm. Przez rodziców i krewnych odepchnięta nieszczęśliwa ofiara została wciągniętą do komuny (wspólnego towarzystwa studentów i studentek trawiących na ołtarzu wolnej miłości zdrowie i życie). Przed wejściem do komuny każą jej pozbyć się dziecka, — ona też po długich tyradach na temat, czy lepiej będzie jeśli dziecię umrze w powiciu, czy ma żyć dłużej wśród zabójczych stosunków, niewoli i hańby, wrzuca je do urządzonej na scenie studni. Zasłona spada, koniec aktu pierwszego. Zrywa się burza wołania: autor! autor! Autor wychodzi na proscenium kłania się, i w tej chwili daje się słyszeć w amfiteatrze krzyk, pisk, gwizd, hałas najokropniejszy i wołania: precz z autorem! precz z sztuką! Autor ucieka, ale burza nie ustaje. Rozpoczyna się akt drugi, burza trwa dalej. Aktorowie nie mogą przyjść do słowa, bo publiczność woła ciągle: precz z sztuką! Dyrektor teatru zrozpaczony udaje się do komisarza policji, aby pozwolił zmienić program wieczoru i wystawić sztukę inną. Komisarz pozwala tylko wyrzucać drastyczniejsze ustępy. Publiczność uwiadomiona o tem, po chwilowem uciszeniu się, rozpoczyna z chwilą rozpoczęcia akcji na scenie znowu piekielną awanturę... i aż do końca sztuki nie ustaje ani na chwilę, nie zważając wcale na działanie osób dramatu. Naraszcie wśród największego oburzenia poczęto opuszczać amfiteatr.. obuwie? tak, ale z jakiego powodu? Czy może dlatego, że już pierwszy akt był atakiem najniepra[illegible] kulminowała okropna zbrodnia dzieciobójstwa, a zatem obrażone było estetyczne poczucie publiczności? — Nie! oto dlatego, dodaje *Ruskoja myśl*, że w ten sposób został nihilizm w pogardę podany, że autor chciał go ośmieszyć i błotem obrzucić!

— **Smutny los kobiet żyjących w separacji we Francji.** Kobiety, żyjące w rozłączeniu ze swoimi mężami, mało co więcej zażywają poważania od demimonde'u, szczególnie, jeżeli wyrok sądu wypadł przychylniej dla ich mężów, lecz i w przeciwnym razie, kiedy była słuszność po ich stronie, jest ich położenie bardzo przykre. Na wieczorki u siebie dawane, nie może zapraszać młodych panien, gdyż żadna matka [illegible] do nich swojej córki. Balów nie mogą wcale dawać, gdyż tego nie dozwala im wcale zwyczaj towarzyski. I tak na przedmieściu St. Germain żyje pewna wysoko położona dama, spowinowacona z książęcemi domami, a przytem posiadająca kolosalną fortunę. Otóż w czasie ostatniej wielkiej wystawy chciała na [illegible] u siebie wieczorek [illegible] tańcami. Na samą [illegible] wiadomość powstało w całem tamtejszem „towarzystwie“ powszechne oburzenie, gdyż należy do kategorji „femmes separées“ i jako taka [illegible] wszelkich zabaw. Nasza „grande dame“ nie chcąc [illegible] swojego zamiaru, [illegible] towarzystwa [illegible] z usilną prośbą, aby [illegible] przy [illegible], a wiedząc o [illegible] czek na 150.000 franków, jako wynagrodzenie za spodziewaną usługę, a on — odmówił! W tej ostatecznej [illegible] a pod[illegible] sumami chciały, [illegible] wniosku o [illegible] aniżeli iść za [illegible] dominują[illegible]

— **Podróż z przeszkodami.** Jak wiadomo, wybrało się kilku członków arystokracji niemieckiej do Egiptu, żeby tam w podróży po kraju i na polowaniach arcyksięcia Rudolfowi towarzyszyć. Przybywszy do Kairu, oglądają się za swoim intendantem, [illegible] który jak się pokazało, pobrawszy od turystów swoich znaczne zaliczki, sam się ulotnił.

— **Neofici.** Znany finansista berliński Bleichröder wyznania izraelskiego, którego ścisłe stosunki z Bismarkiem [illegible] zono, ma z całą rodziną przejść na łono kościoła katolickiego, [illegible] zaślubienia [illegible] ambasadora hr. Hatzfelda.

— **Pop bez kosy.** Popi moskiewscy noszą jak wiadomo długie włosy, spływające w długich kędziorach na ramiona. Mają też zwyczaj zaplatać kędziory w kosę, na noc, i wówczas wyglądają jak Chińczycy. Wiadomo też, jaką dla Chińczyka hańbą jest utrata kosy; Chińczyk, który jej nie ma, jest tam wyrzutkiem społeczeństwa. Tak samo i pop w Moskwie, który nie ma kędziorów — nie może odprawiać nabożeństwa. [illegible] spadła [illegible] urwisze, z [illegible] zwodu z [illegible] zemścić [illegible] ucięli mu kosę. Pop ma się rozumieć w największej jest rozpaczy, błąka się jak Chińczyk — bez kosy!

— **Avis aux poetes!** Rząd hiszpański oznaczył premium za najlepszy poemat, na cześć Calderona. Utwór może być też po polsku! Autor odznaczony otrzyma złoty medal, tysiąc egzemplarzy swojego dzieła i dyplom na pargaminie. Manuskrypta należy odsyłać pod adresem akademii hiszpańskiej w Madrycie.

Bliższe warunki konkursu odnaleść można w dzienniku *Epoca* z dnia 4. b. m. A więc do roboty.

— **Świecące litery.** Pewien włoski chemik miał zrobić wynalazek, że druk pociągnięty pewną substancją będzie świecić w ciemności. W ten sposób można by czytać książkę lub gazetę w nocy bez lampy. Wynalazca ma robić próby, aby swój wynalazek w praktyce zastosować i w tym celu ma założyć w Turynie specjalne pismo.

— **Miłość i witryol.** W tych dniach w teatrze w Nizzie niejaka panna Andral, aktorka, oblała swemu kochankowi porucznikowi Villiers twarz witryolem w chwili, gdy w loży rozmawiał z jej rywalką. Witryol z pięknego młodzieńca uczynił prawdziwe monstrum.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Zasady nauki społecznej czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona“. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk: ubóstwa, nierządu i celibatu i o środku zaradczym na nie przez doktora medycyny. 8ka str. 604. Genewa 1880. Przekład z angielskiego. Ciekawa ta i poucząjąca książka, która doczekała się w oryginale angielskim ośmnastu wydań po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy każde i która została przetłómaczoną na dziesięć języków europejskich, ze względu na treść swoją nie nadaje się do rozbioru w piśmie czytanem przez wszystkich. Wyręczamy się więc przytoczeniem o niej zdania *Hanowersche Anzeigen und Morgenzeitung*: „Wiele przekonań autora jest wprost przeciwnych naszym; nie przeszkadza to nam jednek przyznać, że dzieło to stanowi prawdziwą epokę, i że musi mieć ono największy interes zarówno dla lekarza jak i dla każdego wykształconego czytelnika. Kwestje, poruszane przez autora, są nadzwyczaj ważne i bardzo naglące; a każdy wiersz dzieła świadczy o jak najczystszej miłości człowieka.... Nic się nie zyskuje przez to, że się unika z pruderją mowy o tych przedmiotach, któremi zajmuje się rzeczona książka. Trzeba, aby o nich rozprawiano, i społeczeństwo powinnoby cieszyć się, gdyby dyskusja odbywała się zawsze z tak czystym zamiarem i tak bezinteresownie, jak to czyni autor „Zasad nauki społecznej“.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 8. zawiera: Dumcio mój sąsiad, powieść Sewera (c. d.) Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza (c. d.) — Ostatnia pieśń, wiersz Adama Pługa. Kronika tygodniowa. — Czerwona księga, szkic Jana Scherra. — Piśmiennictwo polskie. Pogrzeb Europejczyka w Japonii. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arknsz 8.

— *Czasopisma aptekarskiego*, wychodzącego rok X pod redakcją dr. M. D. Wąsowicza, nr. 3. zawiera: Kilka słów o rezorcynie napisał M. D. W. — O zafałszowaniu balsamu peruwiańskiego będzwinem i styraksem; według niemieckiego podał M. D. W. — Otrucie nitrobenzolem zanieczyszczonym aniliną. Kronika chemiczno-farmaceutyczna XI—XII przez M. D. W. — Przepisy na nowe farmaceutyczne przetwory; ciąg dalszy IV—VIII. Sprawy zawodu aptekarskiego: Od zarządu gremium aptekarzy Galicji wschodniej. — Sprawozdanie z 2. posiedzenia wydziału Towarz. aptekarskiego. Korespondencja z Jazłowca. — Z wydziału Towarzystwa aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

— *Muzeum* dwutygodnik polski, wyszedł zeszyt IV i zawiera: 1. Ludność Polski w r. 1791 przez Tadeusza Korzona 2. Ostatnia potyczka, nowella przez Sewera. 3. Antoni Gorecki przez R. Ottmana. 4. Górnictwo naftowe w Galicji przez dr. Szajnochę. 5. Przegląd bieżący przez Hreczahę. 6. Kwestja o człowieku trzeciorzędowym. 7. Kilka słów o drobnym przemyśle przez E. Hołodkiewicza. 8. Teatr przez L. 9 Zapiski.

— *Postępowy hodowca*, pismo ilustrowane, poświęcone hodowli zwierząt domowych, sprawom gospodarczym, przemysłowym i handlowym wyszedł nr. 2 i zawiera: Gospodarstwo wiejskie; Historja a rolnictwo; O prawie dziedziczności i stosowania w hodowli zwierząt; O rasach bydła rogatego (z ilustracjami); O budowie ciała zwierzęcego; Ekonomia społeczna i jej stosunek do rolnictwa; Teorja i praktyka w gospodarstwie wiejskiem; Przemysł drobny; Handel i jego warunki; Korespondencje w sprawie szkół wiejskich; Technologiczny podręcznik.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 24. lutego. (Pryw.) Doniesienie, że Czesi stawianiem przesadnych żądań przykre wywołują wrażenie w kołach decydujących, jest tendencyjnym wymysłem. Ustawa o podatku domowym uchwalona wczoraj w komisji 14 głosami przeciw 12; sprawozdawcą większości Dzieduszycki, mniejszości Beer. Ustawy podatkowe (gruntowy, domowy i dochodowy) zostaną dopiero po świętach uchwalone. Sesja Rady państwa potrwa do 20. maja. Tworzenie się stronnictwa szlacheckiego (niemieckiego, której rdzenią frakcja Dubsky-Berchtold) postępuje; nowe to stronnictwo będzie popierało rząd. Wiadomość, że Länderbank konkuruje o budowę kolei Budziejowice-Czeski las, nie ma żadnej podstawy. „Stara Presse“ podaje komunikat półurzędowy, wykazujący potrzebę zupełnej anneksji Bośnii. Zaślubiny arcyks. Rudolfa odłożone do jesieni.

Wiedeń d. 23. lutego. Komisja podatkowa Izby posłów uchwaliła, wniosek Giovanellego oddać posł. Meżnikowi do zdania sprawy z poleceniem, aby część, dotyczącą terminów natychmiast, resztę zaś corychlej zreferował. Komisarz rządowy Mayer oświadczył, że rząd uwzględni usprawiedliwione zażalenia, w drodze indywidualnych reklamacyj wniesione; i poczynione są wszystkie zarządzenia celem otwarcia reklamacyj z dniem 1. marca. — Ustawę o podatku domowym przyjęto w trzeciem czytaniu 14 głosami przeciw 12. Dobblhoff zgłosił wniosek mniejszości co do taryfy domowo-klasowej i okresów przejściowych.

Komisja budżetowa rozprawiała dalej nad etatem ministerstwa wyznań. Na wsparcia dla katolickich duszstarowników wstawiono 600.000 złr. W sprawie dodatków do funduszów religijnych, oświadcza minister Conrad, że rząd stara się przy wymiarze dodatków na następnjące dziesięciolecie zadość uczynić słusznym zażaleniom, i przy obliczaniu podstawy dodatkowej przyznać posiadaczom prebend ulgi, wynikające z reformy podatkowej. Narazie jednak rząd widzi się spowodowanym tylko do administracyjnej regulacji, a nie także do konstytucyjnego traktowania albo zmiany ustawy z r. 1874. — Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w swoim czasie projektu ustawy o usunięciu istniejących niewłaściwości. Następnie przyjęła komisja rezolucję Jireczka, aby na gimnazjum w Kromieryżu urządzono czeskie paralelki, a gdyby to wobec istniejących praw nie dało się i w Uherskiem Hradisztu uczynić, to aby samoistne niższe gimnazjum czeskie tam założono. Sturm wnosił, aby dotyczące petycje tylko przesłano rządowi do zbadania, i zgłosił wotum mniejszości.

Berlin d. 23. lutego. Sesja sejmu wieczorem o godz. 9ej została zamknięta przez ministra hr. Stolberga.

Berlin d. 23. lutego. Izba panów odrzuciła przez Izbę posłów uchwalony paragraf ustawy o przynależności.

Berlin d. 22. lutego. „National Ztg.“ donosi: Do wczoraj wieczór nie zapadła żadna decyzja co do dymisji hr. Eulenburga; jednak prawdopodobnem jest, że Eulenburg przy żądaniu swem obstawać będzie. Wczoraj miał on posłuchanie u cesarza. W całej tej sprawie trzyma się następca tronu na uboczu.

Rzym d. 23. lutego. Izba przyjęła 239 głosami przeciw 54 przedłożenie co do założenia kasy emerytalnej, a projekt ustawy, znoszący kurs przymusowy banknotów, przyjęła 266 głosami przeciw 27.

Rzym d. 23. lutego. W Izbie na zapytanie Mussisa w sprawie podwyższenia cła od bydła wprowadzanego do Francji, oświadcza reprezentant rządu, iż spodziewa się, że francuzka Izba deputowanych nie przyjmie przez senat już uchwalonego podwyższenia cła wchodowego od bydła. Na wszelki wypadek będzie rząd włoski ochraniał rolnictwo krajowe od zagrażających mu szkód. Ministrowie spodziewają się po Francji, że nie wywoła ekonomicznego rozstroju, dla obudwu krajów niebezpiecznego. Mussis oświadcza, że nie jest zadowolony z odpowiedzi rządowej, i zapowiada ponowienie tej samej sprawy w formie interpelacji. Ministerjum przystaje na interpelację. Po załatwieniu na porządku dziennym będących spraw, Mussis ją wniesie i będzie uzasadniał.

Londyn d. 23. lutego. W Izbie gmin rozprawa nad sprawozdaniem co do bilu Forstera w sprawie irlandzkiej nie skończyła się jeszcze dzisiaj.

Londyn d. 23. lutego. W Izbie gmin oświadcza Gladstone, że w razie gdyby dyskusja nad bilem Forstera w sprawie irlandzkiej nie skończyła się do 7. godziny wieczór dnia jutrzejszego, to postawi on wniosek, żeby jeszcze pozostałe poprawki dodatkowe bez wszelkiej nad niemi rozprawy pod głosowanie poddać, a po złożonem sprawozdaniu natychmiast do trzeciego czytania bilu przystąpić. Wniosek ten wymaga większości $^3/_4$ głosujących.

Paryż d. 23. lutego. Minister wojny wydał okólnik do wszystkich dyrekcyj arsenałów, zabraniający sprzedaży broni i amunicji; i nakazujący przytem, aby dyrekcje arsenałów zawiesiły wykonanie zawartych już układów. Prefekci zaś otrzymali rozkaz, aby z Francji nie wypuszczać żadnych transportów broni, w portach zaś zaaresztować wszystkie statki, naładowane bronią.

Paryż d. 23. lutego. Zaprzeczono wieści o wrzekomem podaniu się do dymisji ministra wojny, jenerała Farre.

Ateny d. 23. lutego. Izba uchwaliła w pierwszem czytaniu projekt do ustawy o wcielaniu zagranicznych oficerów do armii greckiej. Oficerom takim przyznany będzie ten sam stopień, jaki już posiadali w armii zagranicznej.

Petersburg d. 23. lutego. Wobec wywodów dzienników tak moskiewskich jak angielskich, oświadcza „Agence Russe“, że gabinet moskiewski wyznaje teorję, iż tak Anglia jak i Moskwa ma zupełną swobodę postępowania w Azji, z warunkiem wszakże, aby oba te mocarstwa nawzajem szanowały swoje interesa.

Wiedeń d. 24. lutego. Izba posłów. Dr. Herbst złożył mandat do komisji prawniczej. Książe Lobkowicz oświadcza, iż wszystkie podatku gruntowego tyczące się petycje będą wkrótce w komisji podatkowej najgruntowniej rozbierane. Petycję górno-austryackiego Wydziału krajowego o odrzucenie projektu do ustawy o ogólnej sumie podatku gruntowego przyjęto w całej treści do stenograficznego protokołu, gdy Schlauh wskazał, iż uchwaliły ją obie partje Górnej Austrji jednogłośnie. Projekt do ustawy o nabycie kolei zachodniej na rzecz państwa odesłano do komisyi kolejowej. Friedmann krytykował zawartę umowę. Dalsze rozprawy nad projektem szkolnym Lienbachera.

Przyjechali dnia 24. lutego 1881.

HOTEL ZORZA: Dr. K. Żywicki z Tarnopola. A. Agopsowicz z Trofanówki. H. Mierzeński z Baryłowa. K. Ruszkowski z Krakowa. M. Kohn z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Korwin z Jureczkowa. A. Kraft z Radymna. M. Wiktor i F. Kossak z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: W. Czajkowski z Swirza. T. Zarzycki z Chotylubia. J. Dworzak z Tehlowa.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. W. Ornstein z Brodów. K. Barliński z Radłowic. St. Piegłowski z Moskwy. T. Popławski z Okman. O. Sala z Wysocka. W. Znamirowski z Hnilcza. Z. Krynicki z Krynicy. St. Dworski, dr. pr. z Przemyśla. A. Smolka z Kutkorza.

HOTEL LAZARUSA: J. Brodawski z Gdańska. Ch. Hajko i C. Mychałek z Rodatycz. A. Sliwiński i D. Schweiger z Czerniowiec. J. Palester ze Stanisławowa.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, we czwartek dnia 24. lutego 1881.

FAUST

Opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, przekład Matuszyńskiego. — Muzyka Karola Gounoda.
Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.
Początek o godzinie 7. wieczór.

W piątek dnia 25. lutego 1881.
Na dochód Marcelego Zbolńskiego.

Dymitr Samozwaniec

Tragedja w 5 aktach przez Szyllera i Laubego, przekład Józefa Tretiaka.
W 3cim akcie marsz wojenny na dęte instrumenta kompozycji p. H. Jareckiego.

Lwów, z Izby handlowej, 24. lutego.
I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	277 —	280 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	173	176 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 60
„ „ „ 4 „ „	92 80	93 80
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 85	103 75
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 25	100 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 23. Lutego 1881.
godzina 2. minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	180.50	Węgier. kred. ak.	269.50
Anglo-Austr.	125.75	Unionsbank	128.50
Kolej Kar. Lud.	277.25	Nordbahn	228.—
Kolej połud.	107 75	Kolej Alföld.	162.50
Kolej Elżbiety	206.—	Kolej Lw.-czer.	174.—
Węg. Nordostb.	156.75	Wied. Comunal.	120.—
Węg. obl. p. w zł.	88.—	Galiz. indemniz.	98 80
Węg. kolej zach.	163.50	Kolej siedmiog.	108.75
Renta węg 6%	112.20	Losy tureckie	23.50
Bankverein	128 25	Ros. rubel pap.	1 23.½
Losy węgier.	116 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.
Wiedeń, d. 24. lutego.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	296.90	Anglo-austrjac.	127.10
Kolei Kar. Lud.	278 25	Kolej Połudn.	108 25
Unionsbank	129.10	Napoleondor	9 31½
Rosyj. banknoty	1 24¼	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 23. lutego.
godzina 5 minut 46 po południu.

Rosyjs. bank.	214.60	Akcje kredyt.	531.—
Lombardy	190	Galicyjskie	121 25
Kolei Rumuń.	59 —	Austr. bankn.	174 15

Wiedeń 22. lutego.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 85	74 —
„ „ w srebrze 5 „	76 65	76 70
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 75	123 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	175 —	175 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	145 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 90	99 40
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 50	112 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	128 25	128 75
Węgierska poż. po 100 złr.	116 50	117 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	125 25	125 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	250 —	251 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	296 80	297 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	269 75	270 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	815	820
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	815 —	817 —
Unionsbank po 100 złr.	129 50	130 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	138 —	139 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	127 25	127 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	89 —	89 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	162 —	162 50
Elżbiety „ 200 „	204 75	205 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2285 —	2290 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	183 50	184 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	276 25	276 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	21 —	21 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	174 —	174 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	196 75	197 25
„ „ l. B. „ 200 „	241 75	242 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 25	168 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	288 75	289 25
Südbahn po 200 zł. sr.	108 50	109 —
Tramway wied. po 170 zł.	224 75	225 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	154 50	155 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 75	157 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 75	164 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 25	116 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	101 25	101 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 —
„ „ „ 5 „ „	100 —	— —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 30	103 80
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 65	102 90
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 60	93 90
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 70	95 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 50	99 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w. a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 25	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	102 75	103 25
„ III. em. 1871 300	102	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 —	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	99 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 75	94 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 50	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	97 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 75	97 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	86 70	87 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 50	181 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 50	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 25	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 —
K. Salm po 40 złr. m. k.	49 60	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 35	58 55
Frankfurt 100 mark.	57 35	58 55
Hamburg 100 mark	57 35	58 55
Londyn 100 fnt. szterl.	117 65	117 85
Paryż 100 franków	[illegible] 40	[illegible] 40

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.